Nr. 22 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Środa 28 Stycznia 1925.

Rok XLIV.

Prenumerata miesięczna: Bez odnoszenia .. Z odnoszeniem .. Z przesyłką pocz. .. Za granicę ..
Cena numeru 15 gr.
Adres Redakcji: ul. Jagiellońska 1 Telefon 41. Międzymiast.
Adres Administracji ul. Jagiellońska 1. Telefon 241.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . 10 gr.
Nekrologi . . . . 20 „
Nadesłane . . . 25 „
Po kronice . . . 30 „
Na 1-szej stronie . 40 „
Drobne od słowa . . 7 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Nekrologi do 60 mm o 50% taniej.
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 400.402.

Upadek pruskiego gabinetu koalicji wejmarskiej

Prawicowcy ręka w rękę z komunistami

Kraków, 26 stycznia.

Pruski gabinet Brauna powstał przed trzema przeszło laty jako wykładnik ówczesnej tak zwanej wielkiej koalicji, która w Sejmie pruskim obejmowała wielki blok stronnictw od stronnictwa niemiecko-ludowego po stronie prawej aż do socjalnych demokratów po stronie lewej. Była to jak na stosunki niemieckie bardzo silna większość parlamentarna, z której naturalnie rząd mógł czerpać siłę. Ale po ostatnich wyborach niemieckich partja ludowa pana Stresemanna odkryła nagle, że serce jej znajduje się w całości po stronie prawej, rozbiła więc wielką koalicję. Ale gabinet Brauna nie upadł. Powstała nowa koalicja, tak zwana weimarska, złożona ze stronnictw: demokratycznego, centrum i socjalistycznego, a gabinet Brauna pozostał u steru rządów.

Gdy zarówno w parlamencie jak w gabinecie Rzeszy niemieckiej nacjonaliści zyskali wielkie wpływy, a gabinet Luthera otrzymał większością 85 głosów wprawdzie nie votum zaufania, ale tylko votum zgody, pruscy narodowcy postanowili uporać się czemprędzej z gabinetem Brauna. Jeżeli chodzi o grę partyjną i zręczne wyzyskanie układu sił parlamentarnych, to nacjonaliści, wspomagani przez komunistów — co obu stronom przynosi zaszczyt — okazali się mistrzami reżyserji.

Ten mecz narodowo-komunistyczny został rozegrany w piątek dnia 23 bm. Najpierw komuniści zgłosili wniosek o uchwalenie gabinetowi Brauna votum nieufności. Następnie zgłosili narodowcy niemieccy wniosek o uchwalenie votum neufności jedynie ministrom socjalistycznym. Wniosek komunistów, jako najdalej idący, został wyznaczony do głosowania na pierwszem miejscu.

Nacjonaliści w ostatniej chwili wpadli na nowy pomysł. Wniosek komunistów przypadł im co do żądania bardzo do serca, tylko z motywami jego nie mogli się pogodzić przynajmniej dla zachowania pozorów. Zgłosili więc wniosek formalny, ażeby podzielić na dwie części wniosek komunistów i głosować osobno nad votum nieufności dla gabinetu, osobno zaś nad tezami uzasadniającemi. W ten sposób chcieli nacjonaliści umożliwić partji ludowej głosowanie za wnioskiem o votum nieufności dla rzadu.

Ale nacjonaliści się »przemądrowali« — że użyjemy wyrażenia popularnego. Prezydent Sejmu powołał się na regulamin, który powiada, że w sprawie podzielenia wniosku mają zabrać głos jedynie sami wnioskodawcy i wezwał komunistów, ażeby się wypowiedzieli. Komuniści, przyzwoitsi w tym wypadku od nacjonalistów, oświadczyli się przeciwko podzieleniu ich wniosku. Przystąpiono do głosowania. Oddano 442 głosy, z tego 221 »za« i tyleż »przeciwko«. Prawica wybucha śmiechem i zasypuje lewicę drwiącemi okrzykami. Znowu zabiera głos prezydent Sejmu i oświadcza, że wedle przepisu konstytucji potrzeba przynajmniej połowy wszystkich głosów sejmowych, ażeby votum nieufności miało dla gabinetu moc obowiązującą. Ponieważ Sejm pruski składa się z 450 posłów, więc połowa wynosi 225. Wobec tego wniosek komunistów, który uzyskał 221 głosów, należy uważać za odrzucony.

W następnem z kolei głosowaniu nad wnioskiem nacjonalistów, zwróconym przeciwko socjalistycznym członkom gabinetu, głosowało 437 posłów, z tego 220 za wnioskiem, 217 przeciwko. Na mocy wymienionego powyżej przepisu konstytucji również i ten wniosek upadł.

Ale manewry lewicowe nie skończyły się. — Tak zwani niemieccy ludowcowie (Deutschvölkische) zgłosili wniosek o uchwalenie gabinetowi votum zaufania. Wiedząc zgóry, że wniosek ten nie uzyska większości, chcieli w ten sposób do reszty zdyskredytować rząd. Wtedy stronnictwa z koalicji rządowej oświadczyły, że wniosek ten jest zbyt pospolitym podstępem i że one z tego powodu nie wezmą wcale udziału w głosowaniu, po czem opuściły salę posiedzeń. Pozostawało w niej 223 posłów, którzy głosowali przeciwko votum zaufania, oczywiście bez skutku. Komedja skończyła się. Głosowanie było wogóle nieważne.

Ale w rezultacie osiągnęli nacjonaliści swój cel o tyle, że gabinet Brauna podał się do dymisji. Jednakże dymisja Brauna nie oznacza wcale objęcia rządów przez prawicę. Na to nie zezwoli centrum. Zabiegi prawicy o pozyskanie centrowców dla swojej orjentacji będą wedle wszelkiego prawdopodobieństwa bezskuteczne. Wszak nowy gabinet pruski wedle nowej recepty, musiałby się składać z niemieckich narodowców, centrum i... komunistów, którzy w owej grze pomagali prawicowcom. Wobec tego nie jest wykluczony powrót Brauna do steru rządów, aczkolwiek jako kandydat na prezydenta gabinetu wymieniany jest były minister Richter, należący do lewego skrzydła partji ludowej.

I nasuwa się uwaga, że w tym wypadku nawet Prusacy pracowali »pour le roi de Prusse«. Obecnie w Niemczech wszystko idzie na opak.

Pożyczka amerykańska dla Polski faktem dokonanym

Wywrze ona doniosły wpływ na nasze życie gospodarcze

Warszawa, 26 stycznia (AW). »Kurjer Poranny« podaje bliższe szczegóły pożyczki amerykańskiej dla Polski. Rokowania są w tem stadjum, że można mówić o pożyczce, jako o fakcie dokonanym. Warunki są podobne jak dla innych państw, a gwarancje zgodne z suwerennością i stanowiskiem Polski na terenie międzynarodowym.

Całe społeczeństwo zdaje sobie sprawę z doniosłego skutku pożyczki. Przez inwestycje w przemyśle podniesie ona zdolność konkurencyjną i kredyt hipoteczny i zwiększy ruch budowlany. Pozwoli rządowi przeprowadzić inwestycje i ułatwić spłatę podatków. Należy zwrócić uwagę, by rząd nie ustawał w presji moralnej i materjalnej na koła gospodarcze, aby zniżyły koszta produkcji, a podniosły wydajność pracy.

Niemcy zamierzają odebrać Polsce Pomorze i Gdańsk

Rozbrojenie Niemiec warunkiem opróżnienia strefy kolońskiej

Niemieckie koła wojskowe liczą na zamieszki wewnętrzne Francji

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 stycznia. Z Paryża donoszą: Według doniesień »Timesa«, odpowiedź państw sprzymierzonych na notę niemiecką o przedłużeniu okupacji strefy kolońskiej, wręczona zostanie we wtorek.

Odpowiedź będzie krótka i ograniczy się jedynie do wyjaśnienia artykułu 425 traktatu pokojowego, który zdaniem noty niemieckiej miałby się sprzeciwiać okupacji strefy kolońskiej. W nocie będzie pozatem wzmianka, że ewakuacja strefy zależną jest przedewszystkiem od wypełnienia warunków rozbrojeń przez Niemcy.

»Echo de Paris« pisze w tej sprawie: Podobno Anglja nie chciała na razie wcale odpowiadać na protest niemiecki i ostateczną odpowiedź wysłać dopiero po sprawozdaniu komisji kontrolującej. Żaden Francuz nie wierzy w to, ażeby Niemcy zamierzały zaatakować Francję obecnie bezpośrednio, natomiast Francja wie dokładnie, że Niemcy przez odpowiednie zabezpieczenie się od strony Francji drogą układów są zdecydowane jak najprędzej położyć swą rękę na kurytarz gdański i polski G. Śląsk.

W kwestjach tych zgodni są niemieccy socjaliści z niemieckimi nacjonalistami. Zapominają jednak o tem jedni i drudzy, że Polacy są przejęci żywiołowem uczuciem narodowem i że nie pozwolą sobie tak łatwo wydrzeć swej własności.

Wojskowe koła niemieckie spodziewają się, że polityka finansowa rządu Herriota wywoła w niedługim czasie ciężkie przesilenie, które spowodować może poważne zamieszki wewnętrzne. Ten moment pragną Niemcy wyzyskać do odzyskania Gdańska i Górnego Śląska (Zauważyć należy, że »Echo de Paris« należy do obozu nacjonalistycznego, który zachowuje stanowisko opozycyjne wobec rządu. Przyp. red.)

Niemcom powinno się dać do poznania, że Francja zgodzi się na projekt gwarancji, ale pod warunkiem, że będzie on obejmować także granice Polski. O innych projektach paktu gwarancyjnego nie warto nawet mówić.

Koalicja czuwa nad nietykalnością Górnego Śląska i linji Renu

Londyn, 26 stycznia (PAT). »Morning Post« w artykule p. t. »Nowe Niemcy« pisze: Któż byłby się spodziewał, że klęska narodu, któremu poprzednie sukcesy zawróciły głowę, nie przyprowadzi go do rozsądku. Jest to jednak sprawa, która obchodzi tylko same Niemcy. — Inna kwestja zasługuje natomiast na uwagę. Niemcy mogą obalić swoją konstytucję weimarską, a sojusznicy powinni czuwać, ażeby tem samem nie został obalony traktat wersalski i inne postanowienia pokojowe z r. 1919. Sojusznicy bowiem nie mają bynajmniej zamiaru pozwolić na to, ażeby jakakolwiek rewolucja wewnętrzna w Niemczech miała być przygotowaniem do zagarnięcia Górnego Śląska lub też przejścia Renu.

Rezolucje komisji senackiej w sprawie zatargu gdańskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 stycznia. Pod przewodnictwem senatora Kiniorskiego odbyło się dziś posiedzenie komisji zagranicznej Senatu, na którem senator Buzek referował wnioski, przedstawione przez wszystkie kluby senackie w sprawie zatargu gdańskiego.

Po referacie komisja uchwaliła następującą rezolucje:

1) Wzywa się ministerstwo kolei, aby zniosło wszystkie ulgi taryfowe dla przywozu i wywozu przez Gdańsk.

2) aby ministerstwo kolei nie czyniło w Gdańsku żadnych zakupów, ani nie robiło zamówień na materjały potrzebne dla kolei położonych na terenie polskim;

3) wzywa się rząd, aby bezzwłocznie wobec wzmagającego się przemycania wyrobów monopolowych od strony Gdańska wzmocnił na granicy polsko-gdańskiej straż akcyzową i zaopatrzył ją w broń palną;

4) aby wobec notorycznego popierania przemytnictwa przez celnych urzędników gdańskich urządził dla towarów adresowanych z zagranicy do Polski stację oclenia na terenie Polski, a od osób, importujących z Gdańska do Polski zagraniczne towary wymagał szczegółowych wykazów na zapłacenie cła; wreszcie

5) wzywa się rząd, aby w myśl art. 206 i 242 umowy warszawskiej zażądał wobec zmienienia stosunków gospodarczych natychmiastowego usunięcia krzywdzącego Polskę podziału ceł i wymagał podziału ich wedle ilości mieszkańców, tj. w stosunku 1:1, a nie jak dotychczas 1:6.

Po referacie senatora Buzka zabrał głos marszałek Trąmpczyński.

Zgon wicemarszałka Seydy

Z Warszawy telefonują:

W niedzielę, o godz. 4 po poł. zmarł, po dwutygodniowej chorobie i operacji ślepej kiszki wicemarszałek Sejmu Zygmunt Seyda.

Zmarły należał do najwybitniejszych postaci na terenie parlamentarnym. W r. 1908 wszedł jako poseł z okr. Katowice do sejmu pruskiego, reprezentując stronnictwo narodowo-demokratyczne.

Po roku 1918 przeszedł do sądownictwa, piastując godność wiceprezydenta sądu okręgowego w Lublinie. Wkrótce jednak zrezygnował, obejmując stanowisko wiceministra dzielnicy pruskiej, które piastował przez trzy lata. Był pełnomocnikiem do rokowań z Niemcami, a ostatnio prez. górno-śląskiego Związku właścicieli hut i kopalń. Działalność zmarłego na terenie parlamentarnym jest znana. Liczył lat 48, osierocił żonę i dwoje dzieci.

Ś. p. Zygmunt Seyda wszedł do obecnego sejmu z listy państwowej Nr. 8 i pełnił urząd wicemarszałka. Jako prawnik referował zazwyczaj ustawy z dziedziny sądownictwa i układy międzynarodowe. Był autorem ustawy o ochronie lokatorów.

Grób Nieznanego Żołnierza w Warszawie

Rada ministrów na posiedzeniu dnia 24-go stycznia zdecydowała, w myśl wniosku ministerstwa spraw wojskowych wznieść niezwłocznie pod arkadami Placu Saskiego grób Nieznanego żołnierza. Uchwała ta jest zgodna z inicjatywą Prezydenta Rzeczypospolitej polskiej. Realizację powyższego postanowienia przekazano ministerstwu spraw wojskowych. Odnośne prace są już w toku. Grób zostanie wykonany według projektu artysty rzeźbiarza Ostrowskiego. Sprawa wzniesienia na Placu Saskim Pomnika Wolności nie została jeszcze przesądzona i jest w dalszym ciągu przedmiotem rozważań komitetu wzniesienia pomnika wojownikom o niepodległość Ojczyzny, któremu przewodniczy generał broni Józef Haller.

Stanowisko P. S. L. wobec rządu

W sobotę odbyło się, jak z Warszawy donoszą, posiedzenie Rady naczelnej P. S. L. Piasta z udziałem 86 delegatów ze wszystkich stron Polski. Przewodniczył pos. Witos. Na podstawie referatu pos. Dębskiego rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zaznaczył się bardzo krytyczny i opozycyjny nastrój wobec rządu. Po przemówieniu posła Witosa uchwalono jednogłośnie rezolucje. Wyrażono w nich na wstępie aprobatę dla sprawozdania pos. Witosa o politycznem i gospodarczem położeniu państwa i wyrażono pos. Witosowi pełne zaufanie. W dalszej rezolucji solidaryzuje się Rada z ostatniemi uchwałami klubu P. S. L. Piasta, wzywa klub do ich wykonania z żądaniem, aby, w razie uprawiania przez rząd w dalszym ciągu polityki, sprzecznej z interesami szerokich warstw ludowych, przeszedł klub wobec tego rządu do stanowczej opozycji.

Dalsze rezolucje domagają się załatwienia re-

Z TEATRU I SALI KONCERTOWEJ.

Teatr im. J. Słowackiego

„Miód kasztelański“

komedja w 3 aktach J. I. Kraszewskiego.

Najmłodszy i najnowszy twór sceniczny p. Wandurskiego nie cieszył się, jak się okazało, zbyt dobrem zdrowiem, skoro mimo hałasu, wywołanego w całym gmachu teatralnym i poza jego obrębem zginął tak szybko na uwiąd starczy. Nie pomogły mu żadne ożywcze wstrzykiwania w postaci coraz to nowych (ponoć bezpłatnych) widzów, ani macierzyńska ochrona u kołyski, ofiarowana przez wszystkie rodzaje tajnej i umundurowanej policji. P. Wandurski potrafił wprawdzie zakląć śmierć na gruszy, ale cuda się nie powtarzają, więc też sztuka jego skonała i to skutkiem najcięższej choroby teatralnej bo braku efektu kasowego.

Jakby dla zatarcia przykrego wrażenia, jakie wywołało wystawienie w teatrze im. Słowackiego, tak obcej duchowi polskiemu sztuki, wystąpił teatr ten w ostatnią sobotę ze wznowieniem komedji J. I. Kraszewskiego p. t. »Miód kasztelański«, z czasów Augusta II. Czy tak było w istocie nie wiem: długo jednak, b. długo chwytała się mego, przypadkowo zresztą okupowanego fotela recenzenta, jedna myśl uparta (jestem człowiekiem złośliwym i nieprzyzwoicie podejrzliwym): Nie chcieliście zapoznać się z ostatniemi kierunkami twórczości — powiedziała sobie dyrekcja — macie »za karę« sztukę bez zastrzeżeń polską, ale starą i na starą modłę stworzoną. Patrzcie, podziwiajcie i porównujcie! Tak czy owak sztuka Kraszewskiego znalazła swych zwolenników i oklaskiwana była bez przymusu. Ale o tem później...

Treścią tego utworu, jednego z nielicznych napisanych przez Kraszewskiego na scenę, są zaloty dwóch szlachciców Kacpra Petryłły (p. Leliwa) i konfederata, rotmistrza Kaniowy (p. Szymański) do młodej wdowy Sulimirskiej (p. Mazarekówna) i jej krewnej Marty Łowczanki (p. Kossocka), które za namową totumfackiego rezydenta Sulimirskiej, Sołoduchy (p. Jednowski) ślubują nie wychodzić za mąż, mimo gorących próśb i ataków, jakie przypuszczają pełni tężyzny i kawalerskiego rozmachu rozkochani na zabój konkurenci. Układny i wielce na pozór nabożny, w rzeczywistości zaś chytry i podstępny Sołoducha wkradł się szybko w łaski niedoświadczonej życiowo Sulimirskiej i zagarnąwszy rządy nad gospodarstwem, marzył o sięgnięciu — przy sprzyjającej w przyszłości konjunkturze — po rękę majętnej wdówki. — Sulimirska, nie przeczuwając planów, lisem podszytego rezydenta, odprawia z niczem narzucającego się jej ze szczerym afektem Petryłłę, tosamo czyni panna Łowczanka z rotmistrzem, choć oczka jej się śmieją na widok dziarskiego rycerza. Zrozpaczony rotmistrz postanawia zdyskredytować u niewiast rezydenta i wymyśla, intrygę, wtajemniczywszy w nią swą znajomą panią Hurską (p. Kopczewska). Hurska zjawia się w domu Sulimirskiej jako księżna saska Bamberling i rozmiłowuje w sobie Sołoduchę do tego stopnia, że ten ujęty jej powabem, tytułem i bogactwem, podpiwszy sobie przedniego miodu kasztelańskiego, rzuca się do nóg fałszywej księżny z gotowością jej poślubienia. Na to tylko czekał rotmistrz i w gorętszej jeszcze od niego kąpany wodzie — Petryłło. Pani Hurska demaskuje się a konkurenci, wykazawszy na jej przykładzie, całą przewrotność i wyrachowanie rezydenta, zdobywają już na zawsze serca tęskniących zresztą ku nim białogłów. Podobnie też dzieje się z Grzesiem Stopką, służącym Sulimirskiej, którego już nigdy nie odtrąci jego Rozia (p. Śniadecka).

Komedję Kraszewskiego wyposażył teatr w piękne stylowe, do epoki dostosowane dekoracje i kostjumy. artyści zaś ratowali koncertową grą rozwijający się zbyt wolno — jak na nasze nerwowe czasy — konflikt dramatyczny. Nad wykonaniem sztuki zaciężyła niestety niedyspozycja reżysera i głównego bohatera komedji p. Jednowskiego, który, nie chcąc zrywać przedstawienia, z prawdziwem poświęceniem dotrwał do końca na scenie. Znakomitemu artyście towarzyszyło ogólne współczucie widowni i liczne oklaski przy otwartej nawet scenie. Mamy nadzieję, że choroba artysty nie przeciągnie się zbyt długo a wielbiciele jego talentu ujrzą go rychło znowu na scenie w jednej z najlepszych jego kreacyj.

J. St.

Wieczór pp. Gajdarowa i Gzowskiej

(p) Filmowo-teatralny wieczór p. Gajdarowa z jego towarzyszką p. Gzowską ściągnął do teatru im. Słowackiego, gdzie ruchliwe biuro koncertowe p. Pujańskiego uzyskało scenę na ten cel, niebywałe tłumy publiczności, stwierdzając jeszcze raz, że zainteresowania artystyczne nawet u naszej inteligencji stoją w tej chwili pod znakiem przedewszystkiem sensasji. Gajdarow, słynny artysta filmowy, »bohater« głośnego filmu p. t. »Hrabina Paryża i apasz«, Gajdarow — bożyszcze tylu kobiet, przedmiot tysiąca westchnień i zachwytów — w Krakowie, to nie byle jaka okazja do emocjonujących dreszczów, dla których to właśnie zbiegły się te tłumy.

Lecz tym razem teatr zemścił się na filmie. »Gwiazda filmu« nie okazała się »gwiazdą teatru«. Jeszcze w scenie z »Życia człowieka« Andrejewa wydał mi się p. Gajdarow wcale dobrym, nie tylko dzięki ujmującemu wyrazowi swej przeciętnie miłej postaci, lecz także dzięki grze pełnej powściągliwości i wyrazistych akcentów, pozbawionych jednak tak niemiłego czasami przejaskrawienia w mimice i nerwowym ruchu w grze scenicznej, czego widocznie artysta filmowy unikać musi ze względu na siłę zdjęcia kinowego, wielokrotnie potęgującą każde drgnienie.

Natomiast melo-deklamacja p. Gajdarowa była tak przeciętna, że doprawdy żal mi było tylu gorących zachwytów niewieścich, którym w tym wypadaku »Apollo filmowy« nie umiał godnie odpowiedzieć. Stąd nauka, by wszelkie »gwiazdy« pozostawały na właściwym sobie »firmamencie« i nie zstępowały na ziemię, w danym razie na scenę, której realność widocznie jest bardziej wymagająca, niźli widziadlowość ekranu.

O ile jednak p. Gajdarow nie potrafił osięgnąć sukcesu teatralnego, o tyle jego współpartnerka p. Gzowska umiała zdobyć szczere uznanie zarówno wymowną ekspresją samej gry scenicznej, jak też przedewszystkiem pełną szlachetnego wdzięku deklamacją i jakby melodyjną grą pół-okrągłych, falistych ruchów rąk pięknych. Było w tem wiele szczerej poezji i ujmującego artyzmu, w czem znowu wyraziło się zwycięstwo »sceny« nad »ekranem«.

Z sali koncertowej

Kraków, 26 stycznia.

Z „cudownego dziecka“, wprawiającego w zdumienie świat cały, rozkwitła Eryka Morini w dojrzałą artystkę, a przeobrażenie to dokonało się bez zwykłych w takich wypadkach tarć i kataklizmów, tak często obserwowanych u tego rodzaju indywidualności. Ostatni u nas występ Kubelika był wymowną „demonstratio ad oculos“ ubolewania godnej dekadencji, jakiej uległo to również ongiś „cudowne dziecko“ z tej samej szkoły Szewczika, gdy mu przyszło już jako dojrzałemu stanąć w szrankach najpierwszych.

A Eryka Morini, odkąd się tam tylko zjawiła, jest groźnym dla nich antagonistą, jak to wykazała i na onegdajszym swym koncercie, będącym jednym więcej etapem jej triumfalnego po globie ziemskim pochodu. Przewyższa nawet wielu już dziś niespotykaną u najprzedniejszych nawet mistrzów skrzypiec swobodę i łatwością, z jakiemi wygrywa najwięcej karkołomne sztuczki, oktawy, flageolety, tryle w tercjach, spiccata, pizzicata w najszybszych, wprost zawrotnych, tempach, bez najmniejszego śladu zmęczenia i emocji przechodząc z huraganowego ognia techniki w cichą, słodką kantylenę, śpiewaną czarująco pięknym, głębokim, pełnym, męskim tonem.

Mamy tu do czynienia z jakąś wyjątkową dyspozycją fizjologiczną i psychiczną, nastawioną w kierunku tego instrumentu w sposób w czasach nowszych niewidziany i taką była Morini już w czasie najpierwszych swych występów. Najpiękniejszą jednak, istotnie fenomenalną, cechą jej talentu są zdumiewające każdego wartości duchowe jej artyzmu, ta niepojęta u młodego dziewczęcia, czy dojrzewającej kobiety, bo intuicyjna głębia i szeroki gest, z jakiemi interpretuje np. typowo kameralną Sonatę (G-dur) Brahmsa, czy każdą z odegranych minjatur, jak tę przeróbkę skrzypcową jego walca, w której zabłysnęła w całej wspaniałości jej mistrzowska technika akordowa i smyczkowa.

A prócz tego co za wdzięk w tej grze, poezja, uczucie i ognisty temperament, ponoszący co chwila artystkę w brawurowych wirtuozowskich momentach wykonu, jak to było w ogranym zresztą i brutalnym Koncercie (D-dur) Czajkowskiego, w miejsce którego wolałoby się usłyszeć Mozarta, czy Beethovena, lepszą dających sposob-

formy rolnej, przeciw działaniu dzikiej parcelacji, uchwaleniu ustaw samorządowych, uporządkowania administracji na kresach wschodnich, zawodowej organizacji rolników, ustawy o emigracji, długoterminowego kredytu dla drobnej i średniej własności rolnej, usunięcia nadużyć organów skarbowych przy poborze podatku majątkowego itp.

Ustawa o prawie autorskiem

Warszawa, 26 stycznia (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu 24 bm. uchwaliła projekt ustawy o prawie autorskiem.

Przedmiotem prawa autorskiego według tego projektu są wszelkie utwory z dziedziny literatury, nauki i sztuki, a mianowicie:

1) książki, broszury, czasopisma i wszelkie inne pisma z zakresu literatury;

2) utwory dramatyczne, choreograficzne i pantomiczne, dalej wytwory kinematografji lub podobnego do niej postępowania, jeżeli ze względu na układ sceniczny albo na połączenie przedstawionych wydarzeń są oryginalnemi utworami;

3) rysunki, plany, mapy, plastyczne przedstawienia, szkice i inne ryciny o charakterze naukowym lub technicznym, jeżeli stosownie do swego przeznaczenia mogą być uważane za dzieła sztuk pięknych;

4) wykłady i przemówienia mające na celu podniesienie umysłów, pouczenie lub rozrywkę;

5) dzieła sztuki muzycznej;

6) dzieła sztuk pięknych, jak malowidła, rysunki, sztychy, drzeworyty i wszelkie inne wytwory sztuki graficznej, dzieła rzeźbiarskie sztuki rytowniczej lub medalierskiej i inne dzieła szt. plastycz., dzieła sztuki budowniczej, wytwory przemysłu artystycznego, plany i projekty do dzieł sztuk pięknych wszelkiego rodzaju.

Orzecznictwo w sporach cywilnych, których przedmiotem są roszczenia oparte na tej ustawie wykonywują wyłącznie sądy okręgowe, bez względu na wartość przedmiotu sporu.

(PAT podaje w sposób bardzo niedokładny, czy i jakie prawa do spadku autorskiego ma rodzina i na jak długi czas. Przyp. red.)

Duch komunistyczny w polskich szkołach na Ukrainie

»Gazeta Lwowska« donosi z pogranicza sowieckiego, że rozpoczyna w Kijowie swoje prace tak zwana bezpartyjna konferencja Polaków na Ukrainie. Jest to właściwie konferencja komunistyczna, której program obejmuje »sprawy pogłębienia i rozszerzenia pracy, zmierzającej do zrealizowania tak zwanej narodowej polityki sowietów wśród ludności na Ukrainie«. Przebieg konferencji ma stać pod znakiem jaskrawo-komunistycznym. Konferencja składa się z delegatów »Związków zawodowych«, »Nauczycieli Polaków«. »Przedstawiciele polskich Rad miejskich« itd. Według przytoczonych sprawozdań, dotychczas na terytorjum Ukrainy miało powstać około 300 szkół polskich, w których nauka wprowadzona jest w duchu komunistycznym.

W Kijowie istnieje wyższa uczelnia polska t. zw. »Pedagogiczne technikum«, oraz szereg wyborów otworzono trzydzieści wiejskich rad polskich. W rejonach ze zwartą ludnością polską wybrano jedynie Polaków. W Płoskirowie założono sąd polski, w którym rozprawy odbywają się w języku polskim. Wszystko to ma na celu zadania agitacyjno-komunistyczne.

Nie Czechosłowacja, lecz Czecho-Słowacja

Przywódca autonomistów słowackich ks. **Hlinka**, wystosował list do kanclerza austrjackiego w imieniu posłów i senatorów słowackiej partji ludowej. Ks. Hlinka protestuje przeciwko rozporządzeniu, ogłoszonemu przez rząd austrjacki, które zaleca pisać nazwę republiki czechosłowackiej jednem słowem »Czechosłowacja«. Hlinka twierdzi, że jedyną prawdziwą i usprawiedliwioną pisownią jest pisanie słowa Czechosłowacja, umieszczając kreskę między słowami Czecho i Słowacja. Kwestja pisowni ma daleko poważniejsze znaczenie, niżby się zdawało. Zamiarem polityków czeskich jest rozpowszechnienie mniemania, że istnieje naród czechosłowacki i język czechosłowacki. Tym tendencjom odpowiada pisownia słowa »Czechosłowacja« jak zalecał rząd austrjacki. Tymczasem w istocie rzeczy istnieje odrębny naród słowacki, a republika czesko-słowacka jest związkiem Czechów i Słowaków. W myśl traktatu w St. Germain, należy pisać nazwę republiki dwoma słowami, przedzielonemi kreską.

ność koncertantce do ujawnienia wspomnianych wyżej nadzwyczajnych walorów młodocianej wiolczyni skrzypiec.

Znacznie słabiej wypełniła się sala w dniu następnym, na koncercie Kwartetu czeskiego Szewczika, bo odpadł tu dla audytorjum czynnik admiracji, choć zwiększyła się rozkosz kontemplacji artystycznej, jakiej okazję daje naszym melomanom zawsze od lat szeregu ten świetny zespół. Dawni znajomi: pp. Lhotsky (I skrzypce), Prohazka (II skrzypce), Moraveo (altówka) i Fingerland (wiolonczela), wytrzymują nadal z powodzeniem konkurencję ze strony młodszych organizmów kameralnych, powstałych w ostatnim czasie, właśnie dlatego, że kunszt ich nie wykazuje z postępem lat żadnych znamion starzenia się, a raczej w doskonałość pod względem jedności techniki i frazowania, w kierunku uzyskiwania coraz idealniejszej równowagi głosów i jednolitości muzycznego wyrazu.

Wytworne rococo Mozartowskiego Kwartetu B-dur wyzyskiwał precyzyjnie koncertanci we wszystkich ocieniach, subtelnie i z gracją prowadząc te powiewne frazy, w zachwyt wprawili słuchacza wygraniem czeskiej duszy i misternej formy Kwartetu Dworzaka. Zasługą też jest naszych kameralistów, że zaznajomili audytorjum ze skrajnie modernistyczną kompozycją włoskiego przewrotowca muzycznego Franciszka Malipiero. Rzecz o ubogiej inwencji twórczej, wyłącznie mózgowa, pozbawiona wyraźniejszej linji kompozycyjnej i formalnej jedności ideowej, przytem bardzo krzykliwa, zaciekawiająca jednak śmiałością polifonji i oryginalnych kombinacyj harmonicznych, swoistością w prowadzeniu głosów i kolorystyki atonalnej. I chociaż nie przemówiła zapewne do przeważnej większości słuchaczów, czegoś innego w muzyce szukających, niemniej należy się wykonawcom tego dziwacznego kwartetu wdzięczność za wielki trud, jaki włożyli w jego prezentację.

Jul. Św.

Ujęcie groźnego bandyty

Echa napadu na pociąg pod Tarnowem

Dnia 1 sierpnia 1924 o godz. 1'07 między Pleśną a Tuchowem pow. Tarnów wtargnął zamaskowany bandyta do wozu służbowego pociągu osobowego Nr. 613, uzbrojony w rewolwer i oddał 6 strzałów, a to do prowadzącego pociąg nadkonduktora Antoniego Motłocha 3 strzały, raniąc go w pierś, ramię i brzuch i gdy tenże padł bezprzytomny, bandyta ów oddał trzy strzały do Adolfa Hrubego, manipulanta tegoż pociągu, którego trafił w ramię i pierś, poczem wyrzucił z wozu kilka woreczków pocztowych, przypuszczając, iż w tych znajdują się pieniądze i następnie zeskoczył z pociągu i znikł.

Wdrożone dochodzenia przez E. U. S. w Tarnowie i posterunek P. P. w Tuchowie wykazały na podstawie zebranych poszlaków, że powyższego napadu dokonał Aleksander Stawarski, poszukiwany od listopada 1923 za szereg kradzieży z włamaniem, a mianowicie:

Aleksander Stawarski po odbyciu kary 4-letniego więzienia w zakładzie karnym w Mokotowie, przybywszy do Tarnowa z końcem sierpnia 1923 przybrał do siebie niejakiego Józefa Antosza z Tarnowa i wspólnie z nim dokonał kradzieży w sklepie Mojżesza Brauna i Chaima Walda, Józefa Stroma, Ruchli Weiden i Estery Landmann w Tarnowie. Dalej dokonali włamania do sklepu Abrahama Gissera w Pilźnie; włamali się do magazynu spółki handlowej „Żniwo“ w Dębicy.

W styczniu z. r. ekspozytura urzędu śledczego P. P. w Tarnowie wpadła na ślad sprawców opisanych kradzieży i przyaresztowała Józefa Antosza, przyczem ujawniono uczestników kradzieży, a mianowicie: Annę Antosz, Marję Antosz, Jakóba Borucha Rojtera, Stanisławę Wszołek i Annę Golec, wszystkich z Tarnowa, u których znaleziono w czasie rewizji prawie wszystkie skradzione rzeczy.

Aleksander Stawarski, dowiedziawszy się o aresztowaniu Antosza, zbiegł i ukrywał się w lasach powiatu tarnowskiego.

Dnia 25 stycznia z. r. wyw. Michał Słoniowski i Franciszek Włodarz z E. U. S. w Tarnowie, poszukując za Stawarskim, spotkali tegoż w mieszkaniu Józefa Walczyka w Tarnowie przy ul. Lwowskiej 121, lecz gdy Stawarski zauważył nadchodzących funkcj. P. P., ostrzeliwując się z rewolweru, raniony strzałem rewolwerowym przez wyw. Fr. Włodarza, zdołał uciec.

W czerwcu 1924 Stawarski ścigany przez policję pow. tarnowskiego, przeniósł się do powiatu nowosądeckiego i tam zorganizował nową szajkę, a w szczególności przybrał do siebie Benjamina Młyńca z Tarnowa i Stefana Maja z Klikowej powiat Tarnów, którzy podczas ukrywania się dokonali w Krynicy szeregu kradzieży z włamaniem na szkodę tamt. mieszkańców, zabierając drogocenną biżuterję miljardowej wartości.

Po licznych wywiadach ekspozytura śledcza ujęła Benjamina Młyńca i Stefana Maja, Stawarski zaś ścigany przez patrol policyjny, ostrzeliwując się, zdołał zbiec.

Dnia 10 sierpnia 1924 delegowano patrol składający się z 5 funkcjonarjuszów służby śledczej i 7 funkcj. służby mundurowej do Żdar pow. Pilzno, celem poszukiwań za Aleksandrem Stawarskim, ponieważ doniesiono, że ten wypłoszony z okolic Krynicy z powrotem do powiatu tarnowskiego powrócił i ukrywa się w lasach około Żdar. Patrol ten natknął się na Stawarskiego w wspomnianym lesie, lecz Stawarski ostrzeliwując się, zdołał umknąć w głąb lasu.

Dnia 6 stycznia 1925 doszło do wiadomości ekspozytury śledczej w Tarnowie, że Stawarski ukrywa się w Koszycach Wielkich pow. Tarnów, wobec czego udało się 10 funkcj. P. P., 4 wywiadowców i 6 funkcj. służby mund. do Koszyc Wielkich i tam Stawarskiego ujęto, ukrytego na strychu mieszkania Jana Skutnika.

Stawarski jest silnie poszlakowany o napad rabunkowy na pociąg osobowy na przestrzeni Łowczówek—Pleśna pod Tarnowem.

Ujętego Stawarskiego odstawiono dnia 7 bm. do więzienia sądu okr. w Tarnowie.

Sokół krakowski i II brygada Legjonów

W związku z obchodem uczczenia 40-lecia działalności Sokoła krakowskiego, odbędzie się w bieżącym roku w naszem mieście zjazd uczestników II brygady Legjonów polskich, której członkowie w znacznej mierze wyszli z szeregów sokolich krakowskiego gniazda. W r. 1914 w skład II brygady weszły uformowane z sokolich drużyn połowych z całej Małopolski: drugi pułk pod wodzą obecnego gen. Zielińskiego i trzeci pułk pod wodzą obecnego gen. Hallera. Na czele szwadronu ułanów, utworzonego z członków oddziału konnego Sokoła krakowskiego, stanął Wąsowicz, który zginął później bohaterską śmiercią pod Rokitną. Nad całą II brygadą objął komendę gen. Durski. Cały stan formacji wynosił 1800 ludzi, z czego nie licząc konnego oddziału, weszło w skład 2 pułku w charakterze żołnierzy i oficerów, 980 członków Sokoła krakowskiego. Obecny komendant tutejszego Sokoła Ruciński, pełnił wtedy obowiązki komendanta 2 bataljonu. Cała II brygada wyjechała z Krakowa na front w Karpaty dnia 30 września 1914, biorąc w trzy dni potem udział w pierwszych potyczkach z Rosjanami. Dawni żołnierze i oficerowie II brygady pełnią przeważnie dotąd służbę w wojsku polskiem, a pierwotna formacja ułanów Wąsowicza utworzyła główny trzon obecnego 2 pułku szwoleżerów. Teoroczny zjazd uczestników pełnej chwały II brygady Legjonów polskich zapowiada się nader licznie, a wezmą w nim udział między innymi gen. Haller, gen. Zieliński, gen. Szeptycki, oraz cały szereg wyższych oficerów.

Promienie słońca osłabiają siłę fal elektrycznych

Londyn, 26 stycznia. (AW). Wedle doniesień z Nowego Jorku, zaćmienie słońca było doskonale widziane głównie we wschodnich okolicach Stanów Zjedn. Na sterowcu „Los Angelos“, trzy tysiące stóp nad powierzchnią ziemi, obserwowało zaćmienie grono astronomów i meteorologów.

W związku z zaćmieniem zaobserwowano we Franklinie spadek temperatury o 5 stopni Fahrenheita w ciągu minuty. Stwierdzono wielki wpływ promieni słonecznych na fale stacyj radjotelegraficznych. Mianowicie: promienie słońca osłabiają siłę fal. W Filadelfji słyszano po raz pierwszy stację londyńską. Natomiast kontrola teorji Einsteina, czego spodziewali się astronomowie, częściowo zawiodła.

ZAĆMIENIE SŁOŃCA W KRAKOWIE. Sobotnie zaćmienie słońca w samem obserwatorjum krakowskiem nie mogło być obserwowane z powodu otoczenia sąsiedniemi budynkami. Wobec tego obserwacji dokonano z sąsiednich gmachów. Zaćmienie w Krakowie nastąpiło dokładnie według poprzednich obliczeń o godz. 4'12, poczem słońce schowało się za chmurę i odtąd już się nie pokazało.

Czas odnowić prenumeratę „NOWEJ REFORMY“

KRONIKA

Kraków, 26 stycznia.

DWA UROCZYSTE DNI MATKI BOSKIEJ, — mianowicie 2 lutego, Matki Boskiej Gromnicznej i 25 marca Zwiastowania Matki Boskiej, uznała Rada ministrów, jak z Warszawy donoszą, za dnie pracy.

O PRZYWRÓCENIE DWUDNIOWYCH ŚWIĄT (Wielkiej Nocy, Bożego Narodzenia, a zapewnie także Zielonych Świąt) upominają się liczne rzesze sfer pracujących i społeczne instytucje. Wobec tego Rada ministrów na najbliższem posiedzeniu poddać ma rewizji odnośne rozporządzenie prezydenta Rzpltej i wystąpić ze stosownym projektem.

REDUTA PRASY. Za tydzień, tj. w niedzielę 1 lutego odbędzie się tradycyjna Reduta prasy we wszystkich salach Starego Teatru. Wnętrze sal i westybul będą udekorowane kwiatami i zielenią. W namiotach i kioskach urządzi komitet Reduty sprzedaż przekąsek i napoi, a w gabinecie szampańskim przygrywać będzie orkiestra cyganów węgierskich, użyczona przez właściciela restauracji „Kresy“ p. Leśniewicza. Nadto między godz. 11 a 1 w nocy w sali tej uczestnicy Reduty słuchać będą koncertów radjowych, urządzanych przy pomocy angielskiego aparatu Browna, ustawionego przez firmę „Philradio“ w Krakowie. — Dwie inne orkiestry będą naprzemian przygrywać do tańca na wielkiej sali balowej. Bilety nabywać będzie można już od środy w redakcji „Czasu“, na podstawie wydawanych obecnie tamże imiennych zaproszeń. Cena biletu 10 złotych, zaś dla akademików 5 zł.

WYSTAWA JUBILEUSZOWA JULJUSZA KOSSAKA urządzona staraniem Związku polskich artystów plastyków w Domu artystów przy placu św. Ducha uzupełnioną została obecnie nowo nadesłanemi obrazami z pośród których podkreślić należy: „Książę Józef Poniatowski zwiedza stadninę Mohorta“, „Polowanie“ i liczne studja z natury, koni i pejzaże. Ostatnio zwiedziło wystawę kilka szkół średnich, przyczem ze względu na ograniczoną ilość zbiorowych wycieczek Zarząd Związku uprasza, by szkoły we własnym interesie zechciały zgłaszać wycieczki wcześniej. Wystawa potrwa do 6 lutego włącznie i otwartą jest codziennie od 10—1 i od 4—7, w niedzielę od 11—1.

WIEC PRAWNIKÓW. We wtorek 27 bm. o g. 12 przed poł. w sali Kopernika U. J. odbędzie się wiec słuchaczów wydziału prawniczego U. J. Bezpośrednią pobudką zwołania wiecu było ostatnie rozporządzenie ministra Miklaszewskiego w sprawie studjów prawniczych, niesłychanie utrudniające uzyskanie stopnia doktora. Ponieważ stanowisko magistra praw nie zostało dotychczas jasno określone w służbie administracyjnej, sądowej i adwokackiej, przeto zebrani równocześnie poruszą sprawę uregulowania pracy zawodowej magistrów praw. Zauważyć należy, iż profesorowie wydziału prawa i administracji przychylnie się odnoszą do postulatów młodzieży prawniczej. W skład komitetu zwołującego wchodzą: Zygmunt Gross, Konstanty Grzybowski, Stefan Klimecki, Władysław Lichorobiec, Tadeusz Pilch, Mieczysław Wyderka, M. Rosnerówna.

KONSUMCJA MIĘSA W KRAKOWIE. Na targowicę miejską od 18 do 24 bm. spędzono 65 buhaji, 68 wołów, 249 krów, 137 jałówek, 590 cieląt, 1282 sztuk nierogacizny, razem 2391 sztuk zwierząt. Za jeden kg. bitej wagi płacono 1'30—1'80. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 2300 sztuk, na konsumcję innych gmin kraju 15 sztuk, na eksport za granicę 28 sztuk bydła rogatego. Przy zakupnie cieląt zaznaczyła się tendencja zniżkowa.

POGŁOSKI O WYKRYCIU TAJNEGO MAGAZYNU AMUNICJI POD KRAKOWEM. Wczoraj obiegły miasto nasze pogłoski o rzekomem wykryciu tajnego magazynu amunicji pod Krakowem. Według informacyj, zasięgniętych u władz kompetentnych, sprawa przedstawia się następująco: W ostatnich dniach organa policyjne w Trzebini wpadły na ślad złodzieja kolejowego, który napadał na pociągi między Krzeszowicami a Trzebinią. W mieszkaniu owego złodzieja znaleziono kilka rewolwerów, bagnetów i 1 karabin. Tak więc w istocie wygląda ów groźny skład amunicji pod Krakowem.

SZLAKIEM PRZESTĘPSTW. W wykazie przestępczości za miesiąc grudzień 1924 w okręgu krakowskim znajdujemy następujące cyfry. I tak za fałszowanie pieniędzy i papierów wartościowych aresztowano 5 osobników, za dezercję 34, za włóczęgostwo i żebraninę 171, za rabunek 2, za zabójstwo 16, za dzieciobójstwo 4, za podpalenie 10, za włamania 143, za oszustwo 202, za lichwę 167, za przekroczenie przepisów handlowych 2032, za pijaństwo 994 itd. Ogółem wykryto 13.036 wypadków przestępczości.

Z kraju i ze świata

MIANOWANIA. Dyrektorem departamentu urządzeń rolnych przy min. reform rolnych mianowany został p. Grażyński, który już objął urzędowanie.

NOWY PROFESOR AKADEMJI WETERYNARJI. Profesorem nadzwyczajnym patologji i embrjologji w akademji weterynarji we Lwowie mianowany został dr Stanisław Czerski.

LIKWIDACJA KASY SKARBOWEJ W DĘBICY, jak donosi krakowska Izba skarbowa, została odroczoną do 1 marca 1925.

JUBILEUSZ OKORNICKIEGO WE LWOWIE. Onegdaj widownia lwowskiego Teatru Wielkiego zapełniła się dawno niewidzianemi tłumami publiczności, przybyłemi na uroczystość 30-letniego jubileuszu artysty, Kazimierza Okornickiego, któremu wraz z dyrekcją teatru i artystami zgotowała owację.

ZGON KOMANDORA POLSKIEJ MARYNARKI WOJENNEJ. W Gdańsku zmarł komandor polskiej marynarki wojennej, Otton Metzger. Urodził się w r. 1872 w Bystrzycy. Pełnił służbę w dawnej marynarce austro-węg. od r. 1886 do r. 1918. W 1919 wstąpił do służby w polskiej marynarce wojennej, pełniąc początkowo obowiązki delegata do międzynarodowej komisji likwidacyjnej wojennej marynarki austro-węg. Po ukończeniu pracy przy komisji został mianowany dowódcą floty wiślanej w Toruniu, a później inspektorem wszystkich polskich sił wojennych flotyli rzecznych. W marcu ub. roku został mianowany szefem wydziału wojskowego komisarjatu generalnego Rzpltej w Gdańsku. Na wszystkich powyższych stanowiskach śp. Metzger wyróżniał się wielkiem doświadczeniem i przyczynił się w dużej mierze do rozwoju naszej flotyli rzecznej.

TRAGICZNY WYPADEK W ZAKŁADZIE WYCHOWAWCZYM. Ze Lwowa donoszą: W zakładzie wychowawczym w Sacre Coeure podczas zabawy w ogrodzie zakładu spadła kamienna figura św. Stanisława Kostki i przygniotła na śmierć 14-letnią uczenicę zakładu Alinę Bartoszewiczównę, córkę artystki śpiewaczki Stanisławy Szymanowskiej i dr Bartoszewicza, dyrektora departamentu min. handlu.

BUDOWA POLSKIEGO GMACHU POCZTOWEGO W GDAŃSKU niezadługo się rozpocznie. Plac na ten cel przeznaczony, jest już ogrodzony. Zakupiono poważną ilość materjału budowlanego. Cała dostawa cementu jest już na miejscu. Gmach będzie miał 70 m długości i 23 szerokości.

ZGON GEN. KUROPATKINA. Z Moskwy donoszą: Umarł tu Kuropatkin, dowódca wojsk rosyjskich w wojnie z Japonją w 1904 r.

PREZYDENTEM MINISTRÓW W SZWECJI w miejsce Brantinga, który z powodu złego stanu zdrowia zażądał dymisji, mianowany został minister handlu Sandler, członek skrajnej lewicy socjalnych demokratków.

SOWIETY ZAKUPIŁY 3000 KONI NA WĘGRZECH. Jak dzienniki budapeszteńskie donoszą, sowiety pertraktują na Węgrzech o wielką dostawę koni do Rosji. Rząd sowiecki zakupił 3000 koni, w czem 1500 klaczy zarodowych. Wartość ogólna wynosi 600.000 dolarów. Konie te przetransportowane zostaną przez Czechosłowację i Polskę.

ZMARLI:

— Władysław Wankie, znany artysta malarz i krytyk artystyczny „Tygodnika Ilustr.“, „Świata“, „Kurjera Warsz.“ i i. czasopism, zmarł w Warszawie.

Listy z kraju

(Korespondencja „Nowej Reformy“)

Nowy Sącz, 22 stycznia.

(Wybory uzupełniające do Rady miejskiej. — „Popas króla Jegomości“).

Skutkiem rezygnacji 9 radnych miejskich, należących w dzisiejszej Radzie do t. zw. opozycji a rekrutujących się z członków lub sympatyków Z. L. N., nastąpiło zdekompletowanie miejskiego ciała samorządowego, co w dalszej konsekwencji doprowadzić musiałoby do rozwiązania Rady. Nie chcąc dopuścić do tej ewentualności, którą zapowiadał już poprzednio Tymczasowy Wydział Samorządowy, przez delegatów kontrolujących gospodarkę miasta, dotychczasowi rządcy municypalni ogłosili wybory uzupełniające w miejsce radnych ustępujących, na początek lutego br., przyczem jednak popełnili błąd zasadniczy, który na tem miejscu podnieść należy.

Mianowicie w ogłoszeniach dotyczących tych wyborów zaznaczyli wyraźnie, że wszelkie reklamacje w sprawie listy wyborców będą nieuwzględnione, ponieważ lista wyborcza jest identyczna z listą uznaną za prawomocną przy wyborach do Rady miejskiej(!), które się odbyły... przed wojną. Innemi słowy, kto mieszka od lat 10 w gminie nowosądeckiej, nie może mieć najmniejszego wpływu na wybory, poprostu dlatego, że nie figuruje na liście wyborczej z r. 1910. Inaczej przedstawia się rzecz, jeżeli się zważy, że krok powyższy prezydjum miasta uważać należy za akt samoobrony, zmierzający do utrzymania obecnej Rady przy życiu, bogdaj na drodze uzupełnienia. Na razie skierowany jest atak koncentryczny opozycji na całą Radę i jego prezydjum.

Teatr Tow. dramatycznego wystawił 20 bm. sztukę Adama Grzymały-Siedleckiego pt. „Popas króla Jegomości“. Wykonawcy wywiązali się dobrze z zadania. Na pierwszy plan wysunęła się p. Sobotowa w roli Miecznikowej, pp. Gdesz, Jarosz, Komar, Semenowicz, Filipowiczowa skutecznie współdziałali w akcji, reszta wedle sił, a zwłaszcza pp. Kozicki, Bielańska i inni uzupełniali się wzajemnie w wykonaniu scenicznem sztuki. Mniej udatnie wypadł balet. Kostjumy oryginalne z teatru im. Słowackiego w Krakowie.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dziś oraz dni następnych aż do piątku włącznie powtórzoną będzie kontuszowa komedja J. I. Kraszewskiego, która zyskała tak wielkie uznanie na przedwczo-

rajszem i wczorajszem przedstawieniu. „Miód kasztelański“ będzie grany we środę i w czwartek o godz. 3½ po poł. jako przedstawienia szkolne, po cenach zniżonych. We środę wraca na repertuar po raz ostatni pełna humoru komedja Siedleckiego „Spadkobierca“. We czwartek wieczorem wobec niesłabnącego sukcesu na ogólne żądanie „Fotel 47“ Verneuilea. Próby do „Śpiewaka własnej niedoli“ Dymowa dobiegają końca.

PRZED PREMJERĄ W „BAGATELI“. Dzisiaj w poniedziałek 26 bm. występuje „Bagatela“ z premjerą niezwykle interesującej nowości, która niewątpliwie będzie prawdziwem wydarzeniem w teatralnem życiu naszego miasta. Publiczność krakowska pozna sztukę jednego z najwybitniejszych współczesnych dramaturgów rosyjskich Grigorja Ge „Kocioł wiedźmy“, graną w Moskwie przeszło 800 razy.

„Kocioł wiedźmy“ przetłumaczony został z rosyjskiego przez Artura Kwiatkowskiego, który zarazem jest reżyserem sztuki.

Główne role grają: pp. Kozłowska, Kolman, Wernicz, Kwiatkowski, Wesołowski, Zbucki. Zespół uzupełniają w mniejszych rolach: Halewicz, Fusakowski, Malec, Roman. Nowa efektowna wystawa zaprojektowaną została przez artystę-malarza Stanisława Węgrzyna.

„Kocioł wiedźmy“ wypełni wszystkie dni tygodnia aż do czwartku 29 bm. włącznie.

OPERETKA „NOWOŚCI“. We wtorek z powodu generalnej próby teatr zamknięty. We środę 28 bm. wchodzi na afisz druga sensacja sezonu po „Maricy“ — „Bachantka“, operetka Corziliusa Cuyperse.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Wtorek, 27 bm.: „Miód kasztelański“.
Środa, 28 bm po poł.: „Miód kasztelański“; wieczorem: „Spadkobierca“.
Czwartek, 29 bm. po poł.: „Miód kasztelański“; wieczorem: „Fotel 47“.

TEATR „BAGATELA“:

Wtorek, 27 bm.: „Kocioł wiedźmy“.
Środa, 28 bm.: „Kocioł wiedźmy“.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“:

Wtorek, 27 bm.: Teatr zamknięty.
Środa, 28 bm.: „Bachantka“.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH — (Rynek A-B 39). Poniedziałek, 26 bm. prof. dr J. Reiss: Twórczość Brahmsa (ilustrują pp. Osmecka i prof. St. Lipski); wtorek 27 i piątek 30 bm. prof. Uniw. dr Wł. Szafer: U progu Sahary, wrażenia z podróży (z obrazami świetl.); sobota, 31 bm.: Wieczór poezji Brauna (z współudziałem prof. Boł. Pochmarskiego i art. dram. Heleny Buczyńskiej). Początek o godz. 7 wieczór.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji

Nietakt jubileuszowy

„Gazeta Warsz.“ obchodzi jubileusz 150-letniego swego istnienia. Jest rzeczą bardzo naturalną, że wydawnictwo „Gazety“ uczcić pragnie tę datą historją tego pisma, ujętą w obszerniejsze dzieło. To wszystko w porządku, — bez względu na dawną i dzisiejszą tendencję polityczną tego dziennika. Zupełnie także byłoby zrozumiałem, gdyby obecne wydawnictwo „Gazety“, organu jednego z najliczniejszych dzisiaj liczebnie i najzamożniejszych stronnictw politycznych, na pokrycie kosztów swojej jubileuszowej księgi, od swoich przyjaciół politycznych i sympatyków zażądało przyczynienia się finasowego w drodze składek, prenumeraty lub coś podobnego. Czy „Gazeta Warszawska“ to uczyniła, nie wiemy. Ale wiemy co innego.

Oto wydawnictwo „Gazety Warszawskiej“ rozesłało swoich przedstawicieli do większych miast Polski z ofertą, aby za zamieszczenie o nich artykułów w księdze jubil. płaciły pewne kwoty w stosunku 3000 zł za stronicę druku. To już było postąpienie wysoce nietaktowne i co najmniej... niesmaczne, dotąd w prasie polskiej w podobnych wypadkach niepraktykowane. Gminy miast bowiem nie są przedstawicielstwami stronnictwa, którego głównym organem jest „Gazeta Warszawska“ i rozporządzają funduszami także stronnictw, nie godzących się z tendencją „Gazety Warsz.“ i jej przyjaciół politycznych.

Sprawa wyszła na jaw przez to, że komisja finansowa lwowskiej Rady miejskiej sprzeciwiła się wnioskowi narodowo-demokr. wiceprezydenta miasta dra Stahla, o poparcie wydawnictwa „Gazety Warsz.“ w formie zamówienia artykułu o Lwowie w księdze jubileuszowej, kwotą 3000 czy też 6000 zł. Okazało się, że miasta Poznań i Kraków także subskrybowały na ten cel pewne kwoty.

Otóż w sprawie tej otrzymaliśmy dzisiaj z prezydjum m. Krakowa wyjaśnienie, „że wiadomość jakoby prezydjum zamówiło artykuł na cztery strony druku za 12.000 zł jest nieprawdziwa. Prawdą natomiast jest, że m. Kraków, wobec precedensów, jakiemi były zamówienia artykułów przez Poznań na 1½ stronicy za 4500 zł i Lwów (2 str. za 6000 zł) stwierdzone kwitami prez. m. Poznania i Lwowa, przedłożonemi tutaj przez przedstawicieli wydawnictwa „Gazety Warszawskiej“) zamówiło artykuł o Krakowie na 1 stronicę za 3000 złotych“.

Zamieszczając to wyjaśnienie, wyrazić musimy niemiłe zdziwienie, że prezydjum m. Krakowa zamówienie takie uczyniło. Argumenty, z jakiemi komisja finansowa m. Lwowa wystąpiła przeciw wnioskowi wicepr. Stahla, miały także pełny walor dla m. Krakowa. Okazało się także, że m. Lwów cofnęło przyrzeczoną subwencję na księgę jubileuszową „Gaz. Warsz.“. Prezydjum m. Krakowa z pośpiechem, godnym lepszej sprawy i widocznie w błąd wprowadzono, rozstrzygnęło sprawę, budzącą w sferach Krakowa, nie należących do narodowej demokracji, niemiły oddźwięk i słuszną krytykę na temat szafowania funduszami gminnemi na rzecz wybitnie partyjnego organu warszawskiego.

Wywołanie zaś tego rodzaju dysonansów w Krakowie i Lwowie zapisać musimy w pierwszym rzędzie na rachunek nietaktu „jubileuszowego“ „Gazety Warszawskiej“, jakkolwiek nie tłumaczy to wystąpienia prezydjum m. Krakowa, które, jak w każdej innej sprawie, tak i w tej, powinno było mieć własne odczucie i swój sąd niezależny.

Wybuch bomby przed ratuszem w Lizbonie

Lizbona, 26 styczna (PAT). **Przed ratuszem rzucono bombę**, od której wybuchu zranione zostały **ciężko dwie osoby**, jadące tramwajem elektrycznym.

Lizbona, 26 stycznia (PAT). Od wybuchu bomby przed ratuszem dwie osoby zostały ciężko ranne, a **gmach ratusza został silnie uszkodzony.** Przypuszczają, że zamachu dokonali **robotnicy miejscy,** będący w konflikcie z zarządem miejskim o podwyżkę płasy.

Sprowadzenie zwłok Jul. Słowackiego

Jedynem miejscem, godnem wielkiego poety, może być tylko Wawel

Otrzymujemy następujący komunikat:

Komitet organizacyjny dla sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego do Polski na posiedzeniu w dniu 18 bm. w sali posiedzeń Magistratu pod przewodnictwem prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr J. Kallenbacha uchwalił jednomyślnie co następuje:

Zważywszy, że Komitet obecny jest spadkobiercę dawnego Komitetu Krakowskiego z przed laty 20, który swego czasu pod przewodnictwem marszałka ówczesnego Sejmu, Stanisława Badeniego, na podstawie zjazdu międzydzielnicowego **zdecydował przeniesienie zwłok J. Słowackiego na Wawel,** postanowił akcję dalej prowadzić. W tym celu w 75-tą rocznicę śmierci Poety jako »tymczasowy« podjął dalsze prace i **zwrócił się do wszystkich Związków literatów i dziennikarzy w Polsce (Warszawa, Lwów, Wilno, Poznań) dla urządzenia wielkiego Zjazdu ogólno-polskiego celem wydania opinji co do miejsca złożenia prochów Juljusza,** przyczem Krakowski Komitet Organizacyjny jako jedyne miejsce godne wielkiego Twórcy przyjął Wawel, zgodnie z postanowieniem dawnego Komitetu, opartego o zjazd międzydzielnicowy.

Wobec powagi podniesionej sprawy i konieczności przyśpieszenia podjętej akcji, **Komitet nie odstępuje od postanowienia urządzenia Zjazdu ogólno-polskiego, lecz wyraża przekonanie, że wyłącznie obowiązującą decyzję o miejscu złożenia zwłok Juljusza Słowackiego może powziąć jedyny przedstawiciel woli Narodu: Sejm i Senat.**

W myśl tej uchwały udała się delegacja, złożona z 8 osób pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta inż. Karola **Rollego** i wiceprezesa Komitetu dyr. Józefa **Wiśniowskiego** do Warszawy dla bezpośredniego porozumienia się z odpowiedniemi czynnikami, reprezentującymi państwo.

Za Komitet Organizacyjny: Prezes: Józef Kallenbach m. p., sekretarz: Władysław Rutkowski m. p.

Świętego Miasta i wziął do niewoli ostatniego cesarza dynastji mandżurskiej. Po zwycięstwie rewolucji, dr Sun-Jat-Sen wybrany został pierwszym prezydentem nowej republiki chińskiej. W jakiś czas potem zrezygnował z prezydentury i zamieszkał w Kantonie. Naród chiński czcił go bardzo. Dr Sun-Jat-Sen był również poważanym przez dyplomatów zagranicznych. Pięć lat temu wybrany został prezydentem południowo-chińskiej republiki i na tem stanowisku pozostał aż do śmierci.

Zurych, 26 stycznia. (PAT). Paryż 28. Londyn 24'86, N. Jork 5'18, Belgja 26'50, Włochy 21'27, Hiszpanja 73'80, Holandja 208'80, Berlin 1'23.4, Wiedeń 73, Sztokholm 139'50, Oslo 79'40. Kopenhaga 92'50, Sofja 3'75, Praga 15'45, Warszawa 100, Budapeszt 0'74, Białogród 8'45, Ateny 8'80, Konstantynopol 2'80, Helsingfors 13. Tendencja spokojna.

Wielki bunt więźniów w Petersburgu

Siedm osób rozstrzelanych

Berlin, 26 stycznia (PAT). »Ost Express« donosi z Petersburga:

Petersburski sąd gubernjalny wydał temi dniami **kilka wyroków śmierci z powodu buntu więźniów,** którzy znajdowali się w więzieniu, izolowanem dla więźniów **szczególnie niebezpiecznych.** Wedle doniesień prasy sowieckiej, bunt ten wybuchł z końcem grudnia roku 1924 ponieważ więźniowie rozpoznali w jednym więźniu **szpicla czerezwyczajki. Więźniowie chcieli go zlynczować** i zaatakowali w liczbie trzystu **także i dozorców,** którzy się ujęli za szpiclem. Gdy bunt przybrał groźną formę, wezwano **wojsko, które dało salwę i zabiło pięciu więźniów.** Mimo, że jedyną bronią więźniów **były kubły drewniane, trybunał uznał, że atak był planowo przeprowadzony i zasądził 7 osób** na śmierć, zaś wiele na kilkoletnie więzienie.

Tajemnicze zniknięcie Trockiego?

Wraz z Trockim zniknęła cała jego rodzina

Z Londynu nadeszła sensacyjna wiadomość, że telegrafowano tam z Moskwy, jakoby Trocki nagle zniknął z pałacu, który zamieszkiwał pod Moskwą. **Wraz z Trockim zniknęła również cała jego rodzina.** Miejsce pobytu Trockiego i jego rodziny jest nieznane.

Sowiety ogłosiły gospodarczy bojkot Anglji

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy“).

Londyn, 26 stycznia. Dzienniki donoszą z Kopenhagi, że **rząd sowiecki proklamował gospodarczy bojkot Wielkiej Brytanji.** Wielkie zamówienia na konopie i bawełnę mają być skierowane przez Niemcy i Francję.

Krytyka akcji sanacyjnej premjera przez p. Głąbińskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 stycznia. Sejmowa komisja budżetowa kontynuowała dziś **ogólną dyskusję nad preliminarzem ministerstwa skarbu.** Pierwszy zabrał głos poseł **Głąbiński.** Na wstępie mowca zaznacza, że celem dyskusji **nie jest ujemna krytyka, ale dążenie do zapewnienia budżetowej realności.** Pos. Głąbiński czyni zarzut, **że premjer pracę sanacyjną podzielił na dwa etapy: sanację finansów i sanację gospodarczą, chociaż życie gospodarcze jest ściśle związane z ustrojem skarbu i waluty i niepodobna obu** tych akcyj rozdzielić bez szkody dla gospodarstwa społecznego. Mowca nie przypisuje dzisiejszego stanu zaniedbaniom rządu ani sanacji waluty albo też samemu nieurodzajowi, **a raczej suma wszystkich tych okoliczności miała wpływ ujemny. Inflacja oduczyła oszczędności, a sanacja nie ma nadprzyrodzonej mocy.** Omawiając obecne położenie przemysłu, mowca twierdzi, że nietylko ulepszenie narzedzi, maszyn, organizacja pracy, **ale również zrównanie warunków pracy z warunkami w krajach konkurencyjnych sprowadzić mogą sanację w życiu gospodarczem.** Inaczej przemysl się nie ostoi. Godz. 1-sza; mowcaprzemawia dalej.

Dział ekonomiczny

— **Wycofane z obiegu w dniu 1 stycznia br.** bilety zdawkowe wartości od 1—50 groszy włącznie wymieniane będą jeszcze tylko do końca b. m. w oddziałach Banku Polskiego, w centralnej kasie państw. i w kasach skarb. Z dniem 1 **lutego br.** ustanie wymiana wycofanych z obiegu biletów zdawkowych, a bilety niewymienione stracą wszelką wartość.

— **Zbiorowa umowa węglowa, obowiązująca do 1 lutego** została onegdaj wymówiona przez przemysłowców i górników na G. Śląsku. Warunki nowej umowy są obecnie oddzielnie opracowywane.

— **Sytuacja gospodarcza Gdańska pogarsza się coraz bardziej.** W ostatnim czasie 25 firm zostało zlikwidowanych.

— **Jedną z przyczyn drożyzny obuwia jest,** że majstrzy szewscy obliczają dla odbiorców robociznę w wysokości 40—50 proc. ceny obuwia, — podczas gdy w rzeczywistości robocizna ta nie przekracza nigdy 20 proc.

— **Wpływy celne w r. 1924 dały 227 mil. zł na rok 1925 preliminowano wpływy z ceł w sumie 205 mil. zł.** Wobec preliminowania mniejszych wpływów z ceł nie można wyprowadzać wniosku, że z tego powodu bilans handlowy może się pogorszyć.

— **Prace dotyczące zmiany tabeli ustalającej wysokość podatku dochodowego** ukończyło min. skarbu. Minimalna suma dochodu rocznego podlegająca opodatkowaniu została obniżona podobno o 600 zł.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Krakowska giełda pieniężna

Kraków, 26 stycznia.

Londyn	25·00—25·55
Zurych (za 100)	100·75
Praga (za 100)	15·6)
Wiedeń (za 100.000)	7·3(
Berlin	1·24½

Kraków, 26 stycznia.

Na dzisiejszem zebraniu zaznaczyła się silna tendencja pod wpływem wiadomości z Wiednia i Warszawy. Szczególne zainteresowanie wywarły Chodorów, Parowozy a głównie Krakus, którego silnie poszukiwano.

Dewizy słabe. Ruch na pogiełdziu słaby. Płacono za Jaworzno 13'75, a 25 — 12'45, Len 0'43.

Cedula kursowa giełdy krakowskiej

23 stycznia 1925	Transakcje w złotych	23/I
Pol. Bank przem. I—VIII	0·38	0·39
Bank Hipoteczny I—VIII	—	—
„ Małopolski	—	—
Ziem. Bank kred. I—IX	0·15	—
Powsz. Bank kred. I—V	—	0·34—0·35
Bank zw. sp. zar. I—X	8·00	—
Pol. Tow. handlowe I—V	0·35—0·36	—
Impex I—V	—	—
Pharma I—III	0·80—0·85	—
Polski Glob I—IV	0·25	0·24
Żegluga Polska I—III	—	—
Zieleniewski I—IV	9·30—9·35	9·25
Cegielski I—IX	0·73—0·77	0·70 0·72
Trzebinia I—IV	0·67—0·75	0·68—0·70
Pocisk I—III	—	0·75
Parowozy I—III	0·53—0·55	0·45—0·50
Automotor I—II	—	0·75
Górka I—III	14·30—14·35	14·10—14·2(
Siersza I—IV	4·30—4·35	4·1)—4·30
Pepege I—IV	2·02—2·05	2·08 2·02
Polska Nafta I—III	0·70—0·71	0·66
Pokucie I	—	0·28
Pezet I—IV	—	—
Strug I	—	—
Niemojowski I	—	0·47
Huszcze Trzebinia I—II	—	—
Azot	0·30—0·35	—
Elektrow. Siersza I—IV	0·21	0·21
Ćmielów I—II	0·64	—
Krakus I—VI	0·75—·9	0·77
Chodorów I—V	4·55—4·65	4·4)—4·50
Chybie	5·55—4·65	5·55—5·60
A. Piasecki	—	—

Papiery dywidendowe w Warszawie

z dnia 26 stycznia 1925 r.

AKCJE:	W złotych Transakcje
Bank Handlowy	5·30
Bank Zw. Sp. Zar.	8·25
Cegielski	0·73
Parowozy	—
Starachowice	2·15
Zieleniewski	9·55
Żyrardów	—
Haberbusch	—
Spirytus	2·95
Chodorów	4·6)
Nobel	1·95
Ćmielów	0·64
Ursus	1·80
Bank Przem. Lwów	—
Nafta Polska	—

Wiedeń, 26 stycznia. Początkowe kursa papierów polskich w tysiącach koron: Silesia 16'7, Fanto 246, Galicja 1565, Lumen 8'8, Nafta 175, Schodnica 222, Karpaty 177.

Rewizje i aresztowania w Związku robotników skórniczych w Warszawie

Warszawa, 26 stycznia (AW). **Policja dokonała niespodziewanej rewizji w Związku robotników przemysłu skórniczego,** którego członkowie **podejrzani byli o agitację komunistyczną. Aresztowano kilkanaście osób,** przeważnie wyznania mojżeszowego. Znaleziono korespondencję i dokumenta, świadczące **o ścisłej łączności z sowietami i o agitacji wywrotowej.**

Przesilenie w rządzie pruskim

Z Berlina donoszą: Sejm pruski ma być zwołany na przyszły piątek celem zajęcia stanowiska w sprawie wyboru nowego prezesa gabinetu. Wobec stosunku sił walczących przypuszczają, że przy utworzeniu nowego gabinetu będzie tyle trudności, co przy przesileniu w parlamencie.

A quit parem Anglji

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 stycznia. Z Londynu donoszą: Przywódca liberałów angielskich, Asquith, otrzymał godność para Anglji, jako earl of Oxford.

Popolari występują z „opozycji awentyńskiej“?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 stycznia. Z Rzymu donoszą: **W bloku t. zw. opozycji awentyńskiej zauważyć się dają pierwsze rysy.** Stronnictwo katolickie »Popolari« wyraziło pragnienie **nawiązania kontaktu z opozycją parlamentarną.** Gdyby się to stało, stronnictwa składałyby się z trzech głównych obozów: 1) **faszystów. 2) z obozu mieszczańskeigo, liberałów prawicowych, liberałów Salandry i Giolittiego, liberałów konstytucyjnych i popolarów** oraz 3) **z obozu lewicowego, socjalistów radykalnych i skrajnych liberałów.** Wiadomość ta pochodzi zresztą ze **źródeł prawicowych.**

Pochłonięcie miejscowości przez fale morskie

Londyn, 26 stycznia (PAT). »Sunday Express« donosi z Lizbony, iż miasteczko **Porto Alexandre** w portgulaskich kolonjach zachodnio-afrykańskich **pochłonięte zostało przez fale morskie.**

Uszkodzenie sarkofagu Tutankhamena

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy“).

Londyn, 26 stycznia. Howard Carter przejął wczoraj od rządu egipskiego grób Tutankhamena. Bezpośrednio po tem stwierdził, że prawdopodobnie wskutek **niedbałości egipskich rzeczoznawców została ciężko uszkodzona jedyna w swoim rodzaju osłona sarkofagu.**

Śmierć Sun-Jat-Sena

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy“).

Paryż, 26 stycznia. Wedle wiadomości z Pekinu **prezydent republiki południowo-chińskiej, dr Sun-Jat-Sen, zmarł onegdaj.**

Dr Sun-Jat-Sen zachorował bardzo ciężko 31 grudnia w Pekinie, dokąd udał się na wielką konferencję narodową. Ciężko chorego przewieziono wówczas do Kantonu. Już od dłuższego czasu czuł on się chory i mimo zakazu lekarzy brał czynny udział w pracach rządowych. Sun-Jat-Sen liczył lat 60 i z zawodu był lekarzem. Wiele lat mieszkał on w Ameryce, gdzie ukończył uniwersytet. Po powrocie do Chin postanowił uwolnić swój naród z pod tyranji dynastji mandżurskiej, **zorganizował tajne związki wojskowe, na czele których w 1911 wtargnął do** Świętego Miasta (patrz wyżej).

Sprawy sądowe

Śledztwo w sprawie zamachu na prezydenta Rzpltej skierowano zostało w tym kierunku, że świadkowie zeznający poprzednio, jakoby sprawcą zamachu był nie Steiger, lecz niejaki Pańczyszyn, zeznawali fałszywie, bądź pod wpływem postronnym, bądź przekupieni. I tak „Słowo Polskie“ donosi, że aresztowany we Lwowie Mikołaj Mykietyn, który w śledztwie początkowem twierdził, że w chwili zamachu na prezydenta Rzpltej Wojciechowskiego, pocisk rzucił nie Steiger, lecz niejaki Pańczyszyn, w nowem śledztwie, przeprowadzonem przez defensywę warszawską, zeznał, że Pańczyszyna w dniu zamachu **nie było we Lwowie,** lecz bawił on w Mikuliczynie. Oprócz tego Mykietyn przyznał się, że **zeznawał fałszywie, celem uratowania Steigera, za co miał otrzymać 5.000 dolarów.**

Ze Lwowa donoszą, że aresztowany w Warszawie w sprawie Steigera właściciel drukarni lwowskiej, Ignacy Jaeger, odstawiony został z Warszawy do Lwowa i osadzony w więzieniu. Materjał zebrany podczas rewizji u aresztowanych, dostarczony został sędziemu śledczemu. Aresztowanym zarzuca się oszustwo, popełnione przez wprowadzenie w błąd władzy i oszczerstwo przeciwko Pańczyszynowi. Aresztowanie nastąpiło na podstawie zeznań Mykietyna.

Z wędrówek po kinach krakowskich

KARAWANA — KINO SZTUKA.

Zdarzało się, że pisano o niektórych filmach: „...żadnych przeżyć, żadnych sztucznych konfliktów.. żywioł, natura — jedyne rzeczy, których reżyser nigdy popsuć nie jest w stanie“... W obcowaniu z bezpośredniością nie zastanawiał się krytyk jeden i drugi nad sposobem jej podania. Coś do nas żywiołowo przemawiało, przekonywało nas silniej niż mimika, dalejże iluzja na przeżywanie. A tymczasem rzeczą ciekawszą byłoby zastanowić się nad tem, dlaczego to coś nas tak brało, czy były to naprawdę tylko proste odbitki zjawisk i kataklizmów przyrody, czy też może celowa i świadoma ich synteza. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że i tutaj gra rolę analiza fotogeniczna: najprostsza rzecz wygląda zupełnie inaczej z jednego tylko punktu obserwowana. W życiu na jakiś obraz składają się dziesiątki wrażeń, których selekcja następuje samorzutnie. Utrwalają się tylko niektóre z nich, a mimo to zdolne są nam zrekonstruować dany obraz. Jak widzimy, analogja jest tu daleko idącą.

Myśli te nasuwają mi się mimochodem, kiedy mam pisać o „Karawanie“ Jamesa Cruze'a. Tego, co się oznacza nazwą fabuły, nie można brać w „Karawanie“ na serjo, tak jak wogóle nie należy oceniać filmu amerykańskiego według jego wartości teatralno-narratorskich. Są one zazwyczaj nietylko stereotypowe i nikłe, ale obliczone na charakterystyczną prymitywność umysłu amerykańskiego widza. Nie należy dlatego zaraz orzekać, że kino jest strawą maluczkich. W każdym filmie amerykańskim (wyjąwszy farsę ruchową) mamy poza osnową pewną myśl, ideę, tendencję, której jest on rzecznikiem.

Tak jak zasadniczo nie uznaję w teatrze sztuk, które nie posiadają tendencji, tak samo i w kinie, jest dla mnie najważniejszą rzeczą to, co jest poza osnową, poza grą, poza całą zewnętrznością filmu. I w tym kierunku film amerykański nie zawiódł mnie jeszcze nigdy, jego tendencja jest nieraz jaskrawo-przejrzystą, jego idea naiwnie ujętą, jego światopogląd światopoglądem dziecka, ale zawsze znać, że chce coś mówić, chce przekonywać, chce znaleźć oddźwięk — a to najważniejsze.

„Karawana“ nie ma dla mnie zdecydowanego wyrazu, co zresztą nie jest jej wadą, bo ma zacięcie zlekka epiczne i rekonstrukcyjne. Rzecz w każdym razie ciekawa, reżyserowana świetnie, stwarza atmosferę jakąś inną, miłą, beztroską i dawną. Tak samo czytało się za lat młodszych Umińskiego albo Karola Maya...

I dlatego każdemu, kto się chce rozerwać, zobaczyć film kojący, namiętnie beznamiętny, przytem techniczne pierwszorzędny, polecić mogę „Karawanę“ Cruze'a.

Emjot.

Po zamknięciu kroniki

ZABAWA KARNAWAŁOWA NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZÓW MIEJSKICH. Dnia 31 bm. o godz. 9 wieczór urządza w wielkiej sali Sokoła przy ul. Wolskiej komitet Tow. wzaj. pomocy niższych funkcjonarjuszów miejskich wielką zabawę karnawałową z rożnemi niespodziankami. Protektorat nad tą zabawą, która od szeregu lat cieszy się dużem powodzeniem w szerokich kołach obywatelstwa krakowskiego, przyjęli pp. komisarz rządu m. Krakowa dr Wawrausch, wiceprezydenci Sare, Rolle i dr Wielgus z małżonkami. Zaproszenia wydaje w prezydjum magistratu p. Woźniak godz. 8—2 po poł. i od 4—7 wieczór. Czysty dochód przeznaczony na budowę własnego domu Towarzystwa.

NOCNA TAKSA NA LATARNIACH DOROŻEK W WARSZAWIE. Nocna taksa będzie umieszczona na latarniach obok znaków, że dorożka kursuje w nocy. Jest to wiadomość pocieszająca, uniknie się bowiem w ten sposób szykan ze strony dorożkarzy, którzy często w nocy odmawiają jazdy, albo też żądają nadmiernego wynagrodzenia.

SKŁADNICA POCZTOWA. Z dniem 1 stycznia otworzono składnicę pocztową z rozszerzonym zakresem działania w Ochabach, przynależny urząd pocztowy Skoczów.

INFORMACJE PRZEMYSŁOWE I HANDLOWE

ZAMIERZONE REWIZJE TRAKTATÓW HANDLOWYCH. W związku ze zmianą polskiej polityki handlowej w roku ubiegłym wobec wprowadzenia nowej taryfy celnej, oraz ogólnej zmiany warunków gospodarczych, zachodzi potrzeba rewizji dotychczasowych traktatów handlowych. — W najbliższej przyszłości zostanie poddany rewizji traktat handlowy, zawarty z Włochami dnia 12 maja 1922 roku. W związku z wprowadzeniem nowej taryfy celnej, eksport z Włoch do Polski zmalał.

DLACZEGO NASZE TOWARY SĄ TAŃSZE W GDAŃSKU NIŻ W POLSCE? — Kilkakrotnie zwracano uwagę na dziwny fakt, że niektóre artykuły polskie, a głównie węgiel, nafta i jej przetwory są tańsze w Gdańsku niż na polskim Pomorzu. — Według przeprowadzonych dochodzeń, towary te są deklarowane na wywóz za granicę państwa i korzystają z tego powodu z taryf ulgowych, wskutek gdańskich malwersacyj eksportowych pozostają na terytorjum Wolnego Miasta i następnie z powrotem dostają się na polskie Pomorze, gdzie sprzedawane są po cenach konkurencyjnych. Sprawą tą zajmą się odnośne władze.

OGRANICZENIE ZAMÓWIEŃ NA WAGONY. Ministerstwo P. K. P. ze względów oszczędnościowych zmuszone jest ograniczać zamówienia na wagony co znów niekorzystnie odbija się na fabrykach krajowych.

Przed wojną istniała tylko jedna specjalna fabryka Lilpop, Rau i Loewenstein w Warszawie i wówczas jeszcze nie rozwinięta Zieleniewski w Sanoku. Obecnie w porozumieniu z rządem powstało pięć nowych fabryk, które pracując normalnie, mogą dostarczyć ośm tysięcy wagonów rocznie, prócz tego fabryki parowozów mogłyby pokryć zapotrzebowanie kolei. — Wskazane wyżej względy, oszczędności zmuszają do ograniczenia zamówień od 25—30 procent. Wpływa to na zmniejszenia spożycia żelaza, stali, blachy i zmniejsza ilość zatrudnienia sił roboczych.

CENNIK TYTONIOWY. Wydział zaopatrywania wprowadził na ostatniem posiedzeniu cennikowem następujący cennik na wyroby tytoniowe: papierosy Kairo sztuka 10 gr., Pani 6 gr., Egipskie i Sapho 5 gr., Ergo, Monaco, Medjum 4 gr., Klub, Sejmowe, Kadi, Fervor, Prezydent 3½ gr., Damskie, Giewont i Markiza 2 gr. i Cow-boy, Caporal, Lecz, Mazur 2 gr., Junak, Orzeł, Cud 1.6; Yankes 1½ gr., Wanda 1 gr. Tytoń fabryk państwowych: Kir 100 gramów 6 złotych, macedoński najprzedniejszy 4 złote, Ksanti 50 gramów 2.50 zł., Janosik, Królewski, Monopol, Wschodni, Favoryt 2 złote. Najprzedniejszy turecki 25 gramów 80 gr., przedni turecki 60 gr., średni turecki 48 gr., machorka 34 gr.

Z PRZEMYSŁU DRZEWNEGO. W ostatnich czasach dokonano kilku transakcyj drzewnych, świadczących o tem, że zastój w handlu drzewnym ma się ku końcowi. Dla przykładu można zanotować, że firma berlińska Herman Schalit i Schönberg zakupiła w lasach dąbrowickich na Pilesiu, należących do hr. Broel-Platera, materjału drzewnego na sumę 175.000 funtów szterlingów, wpłacając, jako zadatek, 40.000 funtów szt. Tasama firma berlińska zakupiła pięć cięć rocznych w lasach Nieświeskich, własności księcia Radziwiłła. Prócz tego zarząd dóbr ordynacji Nieświesko-Kleckiej sprzedał większe ilości drzewa innym firmom. Za transakcje, już dokonane, wpłynęło do kasy skarbowej już około 50.000 funtów szterlingów.

EKSPORT POLSKICH PRODUKTÓW MIĘSNYCH DO FRANCJI. Francja wprowadziła zakaz importu wszelkiego rodzaju wyrobów mięsnych z krajów, gdzie panuje zaraza. Nasze fabryki konserw mięsnych, zamierzające eksportować wyroby mięsne do Francji, napotykają na trudności, ponieważ podobno i Polska została zaliczona do krajów, gdzie panuje zaraza. Trudno jest to wytłumaczyć, chociażby dlatego, że Czecho-Słowacja importuje trzodę z Polski i wyrabia szynki, pochodzenia polskiego, do Francji, przytem na podstawie niedawno zawartego traktatu handlowego z Francją, Polska uzyskała na wyroby mięsne francuską taryfę minimalną. Sprawę tę winny odpowiednio czynniki jak najprędzej wyświetlić.

PUDEŁKA ZAKOPIAŃSKIE EKSPORTUJEMY DO ANGLJI. Fabryka czekolady rosyjskiej „Superex", obecnie istniejąca w Londynie pod firmą „Supex Limited" (22. Cork Street, London W. 1) sprowadza do opakowania czekolady drewniane rzeźbione pudełka zakopiańskie za pośrednictwem Berlina. Obecnie firma ta stara się nawiązać bezpośrednie stosunki z wytwórniami polskiemi, celem uniknięcia kosztownego pośrednictwa handlowego.

URUCHOMIENIE FABRYKI ZAWIERCIE. Nieczynna od maja roku ubiegłego fabryka Zawiercie ma być obecnie uruchomiona. Główni akcjonarjusze przebywają za granicą i nie interesują się fabryką. Jednak pewne grono kupców zobowiązało się dostarczyć surowce, oraz dać dyrekcji większe środki pieniężne z warunkiem natychmiastowego uruchomienia fabryki i oddania mu wyłącznej sprzedaży wszystkich towarów. Układy w tej sprawie zostaną zakończone prawdopodobnie pomyślnie. Wówczas 6.000 robotników znalazłoby znowu pracę.

NAGRODY KONKURSOWE ZA PROJEKTY BANKNOTÓW ZŁOTOWYCH. Dnia 21 b. m. odbyło się zebranie sądu konkursowego, który przyznał nagrody za projekty rysunkowe biletów bankowych 100-złotowych i 20-złotowych. Do konkursu zgłoszono siedm prac. Po rozpatrzeniu ich zadecydowano: Pierwszej nagrody w sumie trzech tysięcy złotych nie udzielono ze względu na to, że żaden z projektów nie nadawał się do użytku Banku Polskiego. Drugą nagrodę w kwocie 2.000 złotych udzielono Zdzisławowi Eichlerowi za projekt biletu 100-złotowego i Edmundowi Johnowi również za projekt biletu 100-złotowego. Trzecią nagrodę w kwocie 1.000 złotych przyznano Józefowi Tomowi za projekt biletu 20-złotowego i Stefanowi Daukszy za projekt biletu 100-złotowego.

KIEDY, GDZIE I JAKIE I WYSTAWY ODBĘDĄ SIĘ ZA GRANICĄ. W Brukseli odbędą się szóste międzynarodowe targi brukselskie w czasie od 25 marca do 8 kwietnia 1925 r. — Od dnia 23 marca do 7 czerwca b. r. trwać będzie w Magdeburgu wystawa cukrownicza. — Od 8 do 14 marca 1925 r. uruchomione będą VIII międzynarodowe targi wiedeńskie. W specjalnem przygotowaniu jest międzynarodowa wystawa książek, wystawa środków spożywczych oraz po raz pierwszy urządzana staraniem Związku austrjackich motocyklistów, wystawa motocykli. Działy maszyn elektrotechniki, radjowy i budowniczy na targach wiedeńskich będzie wysoko postawiony. Koleje austrjackie udzieliły zwiedzającym zniżki na pociągi osobowe i pospieszne. Żadne wizy paszportowe nie będą wymagane, wystarcza wklejenie do paszportu znaczka wizy paszportowej w cenie 15.000 koron austr. — Znaczki te sprzedają izby handlowo-przemysłowe.

NA ŚWIATOWYCH TARGACH ZBOŻA NADAL TENDENCJA MOCNA. Eksport zboża drogą morską do Europy, specjalnie zaś pszenicy, przewyższył znacznie eksport zboża w roku zeszłym, pomimo, iż w roku bieżącym Rosja i państwa nad dolnym Dunajem odpadły, jako eksporterzy. Dotychczas Argentyna zastąpiła brak tych państw, to też dalsze kształtowanie się cen na targach światowych będzie zależeć w znacznej części od wyników zbiorów argentyńskich. Jak dotychczas, zbiory te zapowiadają się bardzo pomyślnie, co nie przeszkadza, że tendencja na światowych targach zboża jest nadal mocna. Tendencja na berlińskiej giełdzie zwyżkowa, specjalnie na mąkę żytnią. Eksportowano znaczne ilości tego artykułu. W Pradze zwyżkowały przedewszystkiem zboża chlebowe i jęczmień, podczas gdy na owies tendencja jest zniżkowa. W Budapeszcie zastanawiają się nad zniesieniem ceł na zboże, wskutek czego cena przywożonej pszenicy obniżyłaby się na około 90.000 koron na cetnarze metrycznym. — W Wiedniu również panuje tendencja zwyżkowa, spowodowana zarówno zwyżkowemi notowaniami zagranicznemi, jak brakiem podaży na targach tamtejszych. W Budapeszcie notowano: pszenica 610.000—615.000 bez frachtu, loco Budapeszt, żyto na eksport 490.000.

CO MYŚLĄ NIEMIECKIE SFERY KUPIECKIE O STOSUNKACH GOSPODARCZYCH W POLSCE? Oficjalny organ niemieckiego handlu zagranicznego w Niemczech „Deutscher Aussenhandel" w Berlinie zamieszcza w numerze 24 z 20 grudnia 1924 roku komunikat o położeniu gospodarczem u nas dla użytku swoich członków, którymi są eksporterzy niemieccy. Komunikat ten podajemy poniżej z zastrzeżeniem, że odnosi on się głównie do stosunków, panujących w pewnej części Kongresówki, z którą Niemcy pozostają w ożywionych stosunkach handlowych. „Zawiarenie interesów kredytowych w Polsce. Z powodu stabilizacji waluty i kryzysu kredytowego zapanowała zupełna stagnacja handlu w Polsce. Sposób zapłaty jest gorszy, niż w Niemczech ubiegłego lata. Należy dlatego w stosunkach z Polską stosować najdalej idącą ostrożność i wedle możliwości żądać pokrycia wekslowego, choć i to nie jest pewne, bo nie można ustalić, który dłużnik jest dobry, wobec czego sprzedawanie towarów na weksle jest ryzykiem. Sądowe dochodzenie pretensyj w Polsce trwa bardzo długo i dłużnik może zarzutami sprawę w nieskończoność odraczać (autor ma na oku stosunki w dawnym zaborze rosyjskim). Wyrok, uzyskany w Niemczech, jest jeszcze w Polsce niewykonalny. Kryzys kredytowy uważamy jednak w Polsce za chwilowy. Wobec czego radzimy na razie zająć wyczekujące stanowisko; nie należy jednak tych stosunków zorwać zupełnie".

ANGLICY O POLSKICH STOSUNKACH GOSPODARCZYCH I O TARGACH POZNAŃSKICH. „The Statist' z dnia 17 stycznia zamieszcza następujące uwagi o Polsce: Niedawna poprawa w polskich stosunkach ekonomicznych, spowodowana wprowadzeniem waluty złotowej, ułatwiła znacznie rolę kraju tego nietylko jako potencjalnego konsumenta prduktów zagranicznych, lecz również, jako agenta dystrybucyjnego produktów zachodnich na rynkach wschodnio-europejskich. Do tej ostatniej funkcji, Polska, ze względu na swoje położenie geograficzne, nadzwyczajnie się nadaje. W zrozumieniu tego faktu organizatorzy Targów poznańskich zdecydowali uczynić z tej dorocznej imprezy, która w tym roku odbędzie się w maju, imprezę międzynarodową w swoim rodzaju.

Targi poznańskie zostały zapoczątkowane w roku 1921 i jakkolwiek powodzenie ich stale wzrastało, ograniczały się dotychczas jedynie do wystawy produktów polskich. Tym razem postanowiono nadać Targom charakter międzynarodowy, a wobec położenia miasta Poznania przy głównej arterji komunikacyjnej między Europą wschodnią i zachodnią, są dane do przypuszczenia, że instytucja ta uzyska z czasem równie wielkie znaczenie, jak to, które posiadają inne znane targi w Europie środkowej.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.